

# OPOKA

W KRAJU

7(28)

Kórnik

sierpień 1994

Wydawnictwo seryjne, ukazujące się w nieregularnych odstępach czasu pod redakcją  
Macieja Giertycha Adres: ul. Parkowa 19-8, 62-035 Kórnik, Polska.

## **APEL do biskupów i proboszczów**

Zwracam się z apelem do polskich biskupów i proboszczów, by wyszukali na terenie swoich diecezji i parafii gasnących gospodarstw indywidualnych, których właściciele nie mają ich komu przekazać. Może zainteresowałoby się propozycją oddania swego gospodarstwa rodzinie polskich rolników z Kazachstanu w zamian za zobowiązanie dożywotniej opieki. Ludność polska w Kazachstanie traktowana jest tam jak Rosjanie i inni Europejczycy, którymi kolonizowano ziemie kazachskie. Grozi im prześladowanie. Pragną wrócić do Ojczyzny. Niemcami opuszczającymi Kazachstan zajmuje się RFN. Tymczasem państwo polskie nie jest zainteresowane organizowaniem repatriacji tych tak bardzo doświadczonych przez los rodaków. Trzeba więc zająć się tym indywidualnie. Jest to ludność rolnicza, przyzwyczajona do ciężkiej pracy, o tradycyjnej mentalności, bardzo biedna, bez doświadczenia w indywidualnym gospodarowaniu. Stąd też potrzebna jest im pomoc w zagospodarowaniu się i w przyzwyczajeniu do pracy w naszych warunkach. W Polsce starzy gospodarze posiadają to doświadczenie, ale nieraz brak im sił do pracy, nie mają komu gospodarstw przekazać i nie chcą opuszczać swoich domostw. Może udałoby się połączyć te potrzeby repatriantów i starszych rolników polskich w obopólnym interesie, a przy okazji uchronić polską ziemię przed odłogowaniem. Zapewne będzie potrzebna pomoc parafii w pierwszym zagospodarowaniu się repatriantów.

Fundacja "Polak Polakowi" pomoże w przeprowadzce i w sporządzeniu odpowiedniego porozumienia prawnego między rodziną repatriantów a tymi, którzy ich przyjmą. Potrzeba takich ofert dla wielu tysięcy rodzin. Zainteresowani proszeni są o skontaktowanie się z p. Anną Trombala, ul. Berezyńska 44/1, 03-908 WARSZAWA. (tel. tow. (02)6175380).

## **Herezje z *Imprimatur***

Walcząc z teorią ewolucji na płaszczyźnie nauk przyrodniczych już dawno się przekonałem, że główni moi oponenti to nie przyrodnicy, ale filozofowie, również katolicy. Nie przypuszczałem jednak, że jest aż tak źle z katolicką filozofią i teologią. Kościelni zwolennicy ewolucji głoszą ewidentne herezje.

Ukazała się książka Ch. Montenat, L. Plateux i P. Roux pt. "Odkrywanie stworzenia w ewolucji" (Poznań 1993) wydana przez dominikańskie wydawnictwo "W drodze", opatrzona w *Nihil obstat* ks. prof. dr hab. Ludwika Wciórki, w *Imprimatur* bpa

Zdzisława Fortuniaka oraz w rekomendację bpa Bronisława Dembowskiego. Według tego ostatniego! "Książka ta jest w Polsce bardzo potrzebna, ponieważ ukazały się pozycje dość jednostronnie fundamentalistyczne". Domyślam się, że chodzi tu głównie o książkę którą pilotowałem do druku "Na bezdrożach teorii ewolucji" J.W.G. Johnsona (Michalineum, 1989), która interpretuje znane powszechnie zjawiska przyrodnicze w świetle tradycyjnej nauki Kościoła.

Książka "Odkrywanie stworzenia w ewolucji" czyni coś wręcz przeciwnego. Fakty przyrodnicze w zasadzie podaje prawidłowo. Natomiast interpretacja ich podważa najbardziej podstawowe prawdy wiary. Jest klasycznym przykładem do czego prowadzi nauka O. Teilharda de Chardin, przed którą Kościół wielokrotnie ostrzegał. Wszystko co podaje nauka przedstawione jest jako pewniki, (choć przecież nauka co kilkadziesiąt lat przeżywa rewolucję wywracającą wszystko do góry nogami - na tym polega jej postęp). Wszystko co naucza Kościół od 2000 lat poddane jest w wątpliwość (a to właśnie powinno być traktowane jako niezmiennie). Co parę zdań stawiane są pytania filozoficzne i teologiczne, zwykle bez odpowiedzi. Wobec nauki pytań nie ma. Ewolucja przyjmowana jest jako bezdyskusyjnie udowodniony fakt. Nie będę tu przedstawiał odmiennych interpretacji udokumentowanych zjawisk przyrodniczych. Czynię to w różnych polemikach gdzie indziej. Ograniczę się jedynie do stwierdzenia, że wśród przyrodników wzrasta liczba odchodzących od teorii ewolucji, gdyż brak na nią jakichkolwiek dowodów, a jako teoria coraz mniej przystaje do udokumentowanych obserwacji i wyników. Kreacjonistyczna interpretacja zjawisk przyrodniczych to dla autorów omawianej książki "zacięcie się w odmowie jakiejś prawdy" (str. 7), "odrzućcie kategorię twierdzeń wiedzy" (str. 80) itd. Ja tu widzę zacięcie się autorów w afirmacji nieprawdy, a co najmniej też wątpliwych.

Autorzy, afiszują się jako katolicy, ale dla nich odkrycia naukowe to prawda objawiona, podczas gdy Prawdę Objawioną traktują jako coś co trzeba przeinterpretować, przekręcić, wypaczyć i usunąć z drogi. Taką postawę zajmował O. Pierre Teilhard de Chardin T.J., główny bohater omawianej książki, i ją właśnie autorzy (i polscy propagatorzy) próbują podsunąć czytelnikom. Teilhard traktowany jest nieomal jako święty: -"Człowiek natchniony Duchem Bożym" (str. 108). "Był człowiek, który podjął ryzyko opisanego ... co przekracza słuszne lecz zbyt wąskie wyobrażenia dawnego Pisma. ... był prorokiem, kapłanem, uczonym" (str. 110). co kawałek jest on cytowany.

Warto przypomnieć, że Kościół wielokrotnie ostrzegał przed nauką O. Teilharda de Chardin, paleontologa i teologa, który próbował pogodzić teologię z dziś w większości już nieaktualnymi odkryciami w zakresie paleontologii. Przeciwno jego nauce Pius XII ogłosił w 12.VIII.1950 r. encyklikę *Humani generis*, a Jan XXIII opublikował 30.VI.1962 r. *Monitum*.

Autorzy książki wyraźnie piszą, że nie mają skrupułów odrzucić zastrzeżenia *Humani generis* (str.83). Uważają też, że *Monitum* Jana XXIII przekreślił list kard. Casaroliego do abpa Paryża P. Pouparda datowany 12.V.1981, ale opublikowany 10.VI.1981. Tekst tego listu zamieszczony jest w książce (str. 112). Brak jest jednak informacji, że już 11.VII.1981 r., watykańskie biuro prasowe wydało z upoważnienia Ojca Świętego (który był w szpitalu po zamachu) komunikat informujący, że nie należy interpretować listu Casaroliego jako zmianę stanowiska Kościoła w sprawie *Monitum* Jana XXIII, które nadal obowiązuje (*L'Osservatore Romano* wyd. francuskie, nr. 28 z 14.VII.1981). Nie wyobrażam sobie by specjalista od Teilharda, cenzor ks. prof. L. Wciórka, tego nie wiedział, lub by uważał, że list kardynała jest ważniejszy niż głos Papieża. Czemu więc dał *Nihil obstat*; Na pewno też wie, że *Monitum* wzywa

"ordynariuszy, przełożonych zakonów, kierowników seminariów i rektorów uniwersytetów, by chronili dusze, szczególnie młodzieży, przed niebezpieczeństwami zawartymi w pracach Teilharda i jego zwolenników".

Przed jakimi to tezami Teilharda Kościół ostrzega? Chodzi tu głównie o trzy rzeczy - o sugestie jakoby dusza ludzka powstała na drodze ewolucji, o sugestie jakoby człowiek powstał wielokrotnie (poligenizm) co narusza naukę o grzechu pierworodnym (wielu Adamów), oraz o sugestii jakoby dalszy proces ewolucji miał w przyszłości prowadzić do deifikacji człowieka. Oczywiście Teilhard nie głosi tych tez wprost, ale jego pisma do takich wniosków prowadzą i dlatego są niebezpieczne. Autorzy książki wszystkie te sugestie przyjmują i twierdzą, że są naukowo i teologicznie uzasadnione. Herezje te wzbogacają o nowe, a łączy je wszystkie panteizm, rozmywanie Boga do siły tkwiącej w materii. Gubi się rozróżnienie między Stwórcą a stworzeniem. Przedziwna też jest interpretacja grzechu pierworodnego.

Książka traktuje głównie o hominizacji, czyli o tym jak powstał człowiek. Wychodząc z założeń ewolucyjnych i poligenicznych zakłada, że pewna populacja jeszcze nie ludzka, w którymś momencie osiągnęła człowieczeństwo. Autorzy zastanawiają się kiedy i jak to nastąpiło. Dochodzą do wniosku, że myślą przewodnią ewolucji jest "poszukiwanie coraz większej autonomii wobec otaczającego środowiska" (str. 37; 93). Uczłowieczenie to dla autorów "jakieś pierwsze wydarzenie [które] ujawniło i utwierdziło człowieka jako byt wolny, stawiając go w sytuacji dającej możliwość wolności wyboru: zgody na projekt lub jego odmowy (...) To decydujące wydarzenie nie wymagało nowej struktury; koniecznym założeniem była tylko realizacja przez człowieka możliwości, wolności (...) wydarzenie wyzwalaające wolność człowieka jest propozycją do tej wolności skierowaną; propozycją podstawowego wyboru" (str. 69). Ja tą interpretację odbieram jako sugestię, że mała otrzymała od Boga propozycję wolności i gdy zrealizowała ją to osiągnęła człowieczeństwo. A więc grzech pierworodny dał nam człowieczeństwo. Na pewno jest to herezja. To by znaczyło, że Niepokalana człowieczeństwa nie osiągnęła, bo nie zrealizowała możliwości wolności. Nie wiem czy taką herezję już ktoś głosił. Spotykam to po raz pierwszy i czuję się w obowiązku krzyknąć na alarm.

Nie jest to jedyna herezja zawarta w książce. Jest ich wiele. Żeby nie być gołosłownym przytoczę kilka cytatów z książki uporządkowanych pod różne herezje, aby ukazać prezentowany sposób heretyckiego myślenia.

### **Poligenizm**

"I tak 'jedyność' pierwotnej pary człowieczej ukazuje się przede wszystkim jako potwierdzenie jedności całej ludzkości, nie zaś jako wzmianki o fakcie historycznym" (str. 11).

"Czy hipoteza specjacji pochodzącej od jednej pary wydaje się możliwa do przyjęcia?" (str. 64).

"Jeśli więc nie jesteśmy zobowiązani do całkowitego wykluczenia możliwości pochodzenia człowieka od jednej pary, w obecnym stanie poznania bardziej prawdopodobny wydaje się pogląd, że w początkach człowieka brała udział jakaś populacja. (...) Jednak ta populacja mogła być jeszcze nieczłowiecza; hominizacja nastąpiłaby wtedy później, wśród zespołu populacji." (str. 65).

"Ograniczenie ludzkości do jednej pary (...) niezupełnie odpowiada jednak kryteriom prawdopodobieństwa" (str. 70).

"Gdy Biblia ... posługuje się imieniem człowieka, oznacza ono często lud (str. 70-71).

"Nie znaczy to, że Pismo Święte daje wyraźne wskazówki potwierdzające jako

prawdę objawioną, że Bóg nie mógł stworzyć człowieka inaczej niż poczynając od pierwszej pary" (str. 83). Proszę zwrócić uwagę na przewrotność konstrukcji tego zdania. Nikt nie twierdził, że Bóg nie mógł. Natomiast cytowani zarówno Pius XII (*Humani generis*) jak i Paweł VI (*Credo*) twierdzili, że stworzył człowieka poczynając od jednej pary.

### **Grzech pierworodny grzechem społecznym**

"Regresja jednostki ku zachowaniu naśladowanemu zachowanie instynktowne czyni tę jednostkę niedostosowaną do stadium ewolucji jej gatunku" (str.55).

Zgoda lub odmowa "ma charakter osobisty - dotyczy każdego, a także uniwersalny i zbiorowy - dotyczy ludzkości. (...) Położenie ludzkości, szamocącej się wśród nieszczęść, nienawiści i sprzeczności, świadczy, że nie przyjęła ona przymierza i zdecydowała budować swoje społeczeństwo bez Boga." (str. 69).

"Wybory, angażujące każdego, mają wówczas często charakter kolektywny" (str. 71).

"Jedność powołania ludzkiego opierałaby się wtedy na uniwersalności wezwania Bożego, skierowanego do wszystkich, w różnych miejscach. Powszechność pierwszej odmowy mogłaby zdumiewać, gdyż zakładałaby zadziwiającą jednomyślność skierowaną przeciw Bogu. Można by to wytłumaczyć tylko specjalną interwencją ducha-kusiciela" (str. 71).

"Opowiadanie o upadku Adama i Ewy ... ukazuje nam grzeszność sytuacji człowieczej ...[natomiast] zbyt historycznie traktowane ujęcie winy Adama, ciąży nadal nad wyobraźnią chrześcijan" (str. 89).

"[O]dnajdujemy tradycyjne pojęcie grzechu pierworodnego, uwolnione od zbyt naiwnych przedstawień i lepiej zintegrowane z globalnym grzechem ludzkości" (str. 90).

Zwracam uwagę, że rozmywanie grzechu pierworodnego do grzechu społecznego przeczy nie tylko dekretowi Soboru Trydenckiego, ale również dogmatowi o Niepokalanym Poczęciu NMP.

### **Panteizm**

Z modlitwy Teilharda do "coraz większego Chrystusa"! "Panie konsystencji i jedności. Ty ... w zgodzie z tajemniczą materią, której sercem jesteś..." (str. 113).

"(W)szechświat jest ciężarny życiem" (str. 24, 28, 33), "a biosfera człowiekiem" (str. 33). "[M]ateria ewoluuje ku życiu według prawa naturalnego nie znanego jeszcze" (str.28). "[J]ak materia znajduje swój najwyższy punkt w biogenezie, tak człowiek przekracza samego siebie w "chrystogenezie"" (str. 73). Nasza planeta jest "miejszem tego nadzwyczajnego wzlotu życia ku rozkwitowi wolności i świadomości ludzkiej, ogarniętej dynamizmem samego Ducha Boga" (str. 110).

### **Ewolucja duszy**

"Hominizacja musiała poprzedzić istnienie świadomych istot" (str. 65).

"Kształt ludzki poprzedził prawdopodobnie umysł człowieka. (...) Stajemy wobec problemu ciągłości lub nieciągłości pojawienia się człowieka metafizycznego" (str. 68).

Rozważana jest hipoteza "o ścisłym związku między umysłem lub duszą ludzka a określoną mutacją" choć przyznaje się, że jest to hipoteza ryzykowna ponieważ mówi "o duchu będącym konsekwencją materii, wynikiem ewolucji materii" ale w konkluzji mówi się, że "Duch naukowy jest otwarty na wszelkie możliwości, a to z troski o obiektywizm"(str. 70).

"Pociągając materię ku porozumieniu z Bogiem, poruszenie ducha łączyłoby się

ściśle z procesem twórczym organizującym tę materię; otwierałoby ciało materii na to porozumienie, drogę do "inwazji" Boga żywego w ciało materii" (str. 71).

"Takie spojrzenie nie zmienia jednak niczego w koncepcji ducha popychającego materię ku Bogu" (str. 71).

Ewolucja Boga . . .

"... Ten co porusza ewolucję i uczestniczy w niej!" (str. 113).

"To w Nim, 'głowie Stworzenia', kończy się i osiąga szczytu ... kosmiczny proces cefalizacji"... "Chrystus Omega. A więc Chrystus ożywczy Duch i Synteza wszystkich biologicznych i duchowych energii wypracowanych przez Wszechświat."(str. 111).

Ludzkie pochodzenie Boga

"Czy istnieje nie-człowiecza rozumna Istota, która; poprzedziła człowieka w historii kosmosu i pozostawiła w tym kosmosie swój widzialny ślad? Czy ta rozumna istota istniała? Czy niewidzialnie istnieje dziś jeszcze? Czy styka się z wyobrażeniami, które od historycznych czasów ludzie tworzą sobie o bóstwie i bogach?" (str. 31).  
"(N)ie można tu zastosować żadnego niezbitego dowodu" (str. 32).

"[E]wolucyjna perspektywa wymaga celowych działań skierowanych ku postępowi (...) ku istotom ukazywanym jako znacznie przewyższające człowieka" (str. 52).

### **Synkretyzm**

"Można być chrześcijaninem i czuć się w głębokiej, choć niepełnej jedności z innymi mężczyznami i kobietami, którzy wierzą inaczej." (...) potrzebne jest "dawanie świadectwa o różnych obliczach tej prawdy, którą pozwolono nam odkryć", (str. 76).

"(W)iarą żydów i muzułmanów ... jest korzeniem naszej wiary" (str. 105).

"Przez Jego Ducha kształtuje się powoli, przez wieki, komunizm miłości, krocząca poprzez granice wyznań chrześcijańskich, poprzez granice innych religii. Nazywamy to budowaniem Ciała Chrystusowego" (str. 109).

Pomijanie Objawienia

"Nie ma i nie będzie historii początków ludzkości opowiedzianej przez świadków. Jednak pojęcie tego jest możliwe na innej płaszczyźnie; refleksji opartej na bieżącym doświadczeniu. O takiej refleksji i o takim doświadczeniu świadczy Biblia i naród żydowski w pierwszych rozdziałach Księgi Rodzaju" (str. 78-79).

Ewolucja drogą do deifikacji człowieka

"Człowiek przekracza samego siebie w "chrystogenezie" (str.73).

Człowiek posiada "pewność Miłości nieskończonej, która w nim pulsuje" (str. 75).

"Człowiek - produkt czy autor swojej ewolucji?" (str. 94).

"[C]złowiek będzie mógł ... kontrolować swoją własną ewolucję i kierować nią" (str. 96).

"Praktykuje pośmiertne obrzędy, wyrażające jego głębokie powołanie do przekroczenia śmierci" ... "Przed każdą jednostką staje więc perspektywa osiągnięcia wyższego stanu zależna od tego, w jakim stopniu jest się zdolnym pojąć jego istnienie i świadomie doń dążyć" (str. 98).

"Wolność częściowa - taka jak nasza - pragnie wzrastać bez ograniczeń" (str. 99).

"Nasza zaś wolność stanowi cząstkę, podobną nieograniczonej wolności, która nas przyciąga jako cel naszego istnienia"... "Marzenie o nieskończoności i o wieczności nawiedzające człowieka stanowi swego rodzaju sygnał. Przejście od marzenia do rzeczywistości, nieskończoności i wieczności odpowiada dostąpieniu do szczytu Stwórcy" (str. 100)... "[C]hrześcijanin jednoczy się z Nim. Przez to zjednoczenie wkrocza w zmartwychwstanie w pełnej wolności Boga"... "historia zostawiła nam liczne przykłady mężczyzn i kobiet, którzy osiągnęli ... formę tej Bożej wolności" (str. 102).

"Przyszłość człowieka nie jest już jedynie przyszłością gatunku, lecz także przyszłością osób powołanych do wypełnienia swojej wolności we współodpowiedzialności ze Stwórcą" (str. 104).

"Człowiek ... został stworzony stwórcą" (str. 107).

"Należy oczywiście odrzucić uproszczone pojęcia, według których rodzice tworzyliby tylko ciało ich dziecka, a Bóg wyposażał je w duszę." ... "Wszystko jest darem Bożym, wszystko jest darem rodziców" (str. 107)

"Dla nas chrześcijan ... koniec ludzkości ziści się, gdy obecność Boga ogarnie całe ciało ludzkości, poprzez pokolenia i tysiąclecia" (str. 110).

"Ewolucja życia, Hominizacja, potem Przebóstwienie, są jednym i tym samym poruszeniem Boga" (str. 113)

"W sercu tworzącego się świata znajdują się Trzy Osoby, Źródło Bytu, Zasada Twórczej Ewolucji i Kres cudownej historii kosmosu uczłowieczonego, a wkrótce przemienionego" (str. 113).

Taki wniosek wyciągają autorzy z Objawienia św. Jana, szczególnie ze słów "a On będzie "BOGIEM Z NIMI" (Ap.,21.3).

###

Tu zmuszony jestem odnieść się do tłumaczenia Biblii Tysiąclecia "BOGIEM Z NIMI" to przekształcenie gramatyczne słowa Emmanuel, Bóg z nami. Jeżeli można to interpretować jako deifikacja ludzi to jest to herezja. Porównuję kilka różnych tłumaczeń, które mam po ręką:

et ipse Deus cum eis erit eorum Deus - *Nova Vulgata*

a Bóg sam "z nimi będzie" ich Bogiem. - ks. Jakub Wujek

a on, Bóg, będzie z nimi. - ks. Seweryn Kowalski

a sam Bóg z nimi będzie ich Bogiem - ks. Eugeniusz Dąbrowski

a On będzie "BOGIEM Z NIMI" - Biblia Tysiąclecia

and God himself will be with them as their God. - Rheims-Douay

Tylko Biblia Tysiąclecia zawiera tę dwuznaczność. Nie wiem jak wygląda tłumaczenie francuskie, z którego korzystali autorzy omawianej książki, zapewne już posoborowe. Czy też posiada tę dwuznaczność? Czy jest ona zamierzona przez św. Jana, względnie przez tłumaczy? Niech się wypowiedzą specjaliści. Ja tylko sygnalizuję, że w omawianym przypadku tekst ten został wykorzystany do uzasadnienia tezy o dążeniu ewolucji ku deifikacji człowieka.

###

Myślę, że powyższe cytaty wystarczają, by wykazać, że książka jest co najmniej niebezpieczna. Pod przemądrzałymi słowami i konstrukcjami ukrywa herezje, w tym odwieczną pokusę "jak Bóg będziecie" (Rdz.3,5).

Apeluję do bp. Zdzisława Fortuniaka o cofnięcie *Imprimatur* dane tej książce!

###

Skoro dotykam spraw biblistyki, wspomnę jeszcze, że książka bezdyskusyjnie odmawia Mojżeszowi autorstwa Pięcioksięgu przypisując go szeregowi autorów i redaktorów z wieku VI przed Chrystusem (str. 78, 79, 86, 89). Traktuje opowieść o stworzeniu (Rdz. 1-3) jako mity, owoce twórczej wyobraźni (str. 81), i cytuje starsze teksty pogańskie (str. 81-82), na których ponoć autorzy Biblii się opierali.

Za panowania Św. Piusa X Komisja Biblijna wypowiedziała się autorytatywnie, że Pięcioksiąg jest autorstwa Mojżesza, i że nie dopuszczalne jest traktowanie go jako redakcyjnej składanki opartej głównie o źródła pochodzące z lat późniejszych niż Mojżesz (A.A.S. 39 (27.VI.1906) 377 - podtrzymane listem Komisji Biblijnej do kard. Suharda, abpa Paryża z 1948 r. - *Breviarium Fidei* Św. Wojciech, Poznań 1988, III 72).

###

### **Masoneria przyznaje się do Teilharda**

Jan XXIII ogłosił ostrzeżenie przeciwko nauce O. Teilharda de Chardin słynnym "Monitum" z 30 czerwca 1962r. We wrześniu 1962 roku, w obronie Teilharda stanął na posiedzeniu głównym Wielkiego Wschodu Francji w Paryżu jej Wielki Mistrz, Jacques Mitterrand (brat obecnego prezydenta). Powiedział on: "Pewnego dnia pojawił się prawdziwy naukowiec w ich [katolickich] szeregach. Jest nim Pierre Teilhard de Chardin. (...) On się wypowiedział na temat zjawiska hominizacji (...) - sumy, lub całości, zbiorowego sumienia obejmującego świat na najniższym poziomie atmosfery - to człowiek stoi tu na pierwszym miejscu, a nie Bóg, to człowiek jest głównym twórcą tego procesu. Gdy ta zbiorowa świadomość osiągnie punkt Omega, swoje apogeum - jak je Teilhard określa - to osiągniemy nowy typ człowieka, typ jakiego pragniemy. Będzie on wolny cielesnie i będzie miał wyzwolony umysł. Tak więc Teilhard stawiał człowieka na ołtarzu, a ponieważ wywyższał człowieka nie mógł więc wywyższać Boga. Rzym pojął pełnię treści jaką ta myśl zawiera. Wykorzystując wszelkie reakcyjne siły jakie posiadał potępił Teilharda i zakazał drukowania jego dzieł" (*30 Days*, nr. 5, 1994).

###

Jak podaje Manfred Adler (*Die Freimauer und der Vatikan* Verlag Claus P. Clausen, Wyd. polskie *Wolnomularstwo a Watykan* bez daty, po 1983) z powołaniem się na *Lectures Francaises* z września 1976 r. kardynał Agostino Casaroli, autor listu z 12.V.1981 rehabilitującego Teilharda de Chardin, na który tak chętnie powołują się zwolennicy ewolucji, był na liście 121 masonów, pracowników Watykanu, którą posiadał Jan Paweł I i na bazie której planował zmiany personalne.

### **Ostrzegam ponownie**

Rok temu (*OPOKA w kraju* nr. 1) ostrzegałem przed podobnymi herezjami zawartymi w książce wydanej przez diecezję tarnowską pt. "Planeta Ziemia - mój dom. Religia a nauka - zintegrowany kurs dla szkół podstawowych i średnich". Obecnie poznański *Przewodnik Katolicki* (17.VII.94, nr. 29) zapewnia, piórem Piotra Tryjanowskiego, że książka ta "może stanowić doskonałą pomoc w pracy katechetycznej".

###

### **Ks. prof. Szczepan W. Ślaga**

Na zlecenie Ministerstwa Edukacji Narodowej i na jego koszt Komitet Biologii Ewolucyjnej i Teoretycznej PAN przygotował i opublikował obronę teorii ewolucji przed rosnącymi wokół niej wątpliwościami. (Opinia o filmie video "Ewolucja: rzeczywistość czy domniemanie", red. A. Łomnicki, Universitas, Kraków 1994, 68 str.). Zajęte stanowisko przez ten właśnie Komitet PAN nie budzi zdziwienia. Miałość argumentacji naukowej jest wręcz żenująca. Zajmę się nią gdzie indziej. Tu pragnę zwrócić uwagę na fakt, że do tego grona obrońców ewolucji został też zaproszony kierownik katedry filozofii przyrody ATK, ks. profesor Szczepan W. Ślaga, którego rozdział: "Myśl katolicka wobec kreacjonizmu 'naukowego'" zasługuje na odnotowanie w kontekście powyższych zarzutów o herezję.

Choć ks. Ślaga cytuje Teilharda de Chardin i ks. prof. Wciórkę, jego stanowisko mieści się w ramach nauki Kościoła. Omawiana powyżej książka "Odkrywanie stworzenia w ewolucji" to próba wykorzystania teorii ewolucji do wykolejenia teologii katolickiej. Pomawiam autorów (i Teilharda de Chardin) o złą wolę. Ks. Ślaga natomiast swoją filozofią próbuje ratować teologię katolicką w obliczu domniemych

"faktów" naukowych. Odróżnia on Stwórcę od stworzenia, przyznaje, że ewolucyjna wizja świata nie jest wymogiem wiary, odróżnia poszukiwania teologiczne od ustaleń dogmatycznych Kościoła, uznaje autorytet Kościoła. Ponieważ jednak Kościół zezwala na poszukiwania teologiczne w świetle badań naukowych, a ks. Ślaga, podobnie jak wielu w jego pokoleniu, uwierzył, że nauka już definitywnie rozstrzygnęła spór o ewolucję na jej korzyść, przyłączył się do jej obrońców i wraz z Komitetem Biologii Ewolucyjnej i Teoretycznej PAN wyzwał od czci i wiary naukowców, którzy odmawiają argumentom za ewolucją wiarygodności. Pomawia ich o "brak elementarnego obiektywizmu naukowego" o "selektywne dobieranie i dopasowywanie argumentów", że "zwodzą ludzi nie przywykłych do głębszej refleksji, a z nauką nie mają nic wspólnego", wiodą "ku ateizmowi, komunizmowi, narkotykom, etyce niezależnej itp.", "stawiają siebie poza obrębem najszerzej rozumianej nauki ... zasługują na miano patologii" itd. Już sam ton tych wypowiedzi świadczy o zdenerwowaniu. Czyżby przeciwnicy teorii ewolucji odbierali chleb kierownikowi katedry filozofii przyrody na ATK? W sposób oczywisty ks. prof. Ślaga jest przekonany, że ewolucja już jest ostatecznie udowodniona przez nauki przyrodnicze i na tym buduje swoją filozofię przyrody. Przyznać mu jednak trzeba, że te wszystkie poszukiwania teologiczne próbujące adaptować rzekome ustalenia nauki traktuje jedynie jako poszukiwania. Są to jednak poszukiwania ryzykowne. Nie odpowiada mi określenie, że świat "jest dziełem zrodzonym" przez Boga. Sądzę, że skoro Syn Boży jest "zrodzony a nie stworzony", to świat odwrotnie "jest stworzony a nie zrodzony". Ale za mało mam kompetencji by się upierać. Natomiast cytowanie autorów, którzy dopuszczają nie tylko "rozwój człowieka od zwierząt, a nawet przejście (przeskok) od sfery instynktu zwierzęcego do duszy ludzkiej", czy też ewentualność poligenizmu, uważam za wysoce niebezpieczne (o czym piszę wyżej). Ks. Ślaga jednak nie upiera się przy tych tezach. Zapewnia, że "Kościół nie odrzuca żadnego pewnika ustalonego przez nauki przyrodnicze". Cytuje zapewnienie Soboru Watykańskiego II, że badania nie będą się sprzeciwiać wierze "jeśli tylko prowadzi się je w sposób prawdziwie naukowy i z poszanowaniem norm moralnych" (GS 36). Rzecz jednak w tym, że ewolucja to nie jest pewnik naukowy, a badania, które na nią wskazują nie są prowadzone w sposób prawdziwie naukowy i z poszanowaniem norm moralnych. Trudno za moralną uznać postawę, która odmawia polemiki merytorycznej, odrzuca alternatywne wyjaśnienia i obraża się na krytyków, a tak właśnie ewolucjoniści traktują swoich przeciwników. Doświadczyłem tego na własnej skórze. Zaatakowany osobiście w piśmie *Kosmos* (nr. 40, 1991) napisałem replikę. Redakcja przez półtora roku milczała. Gdy tekst opublikowałem gdzie indziej szybko go sama opublikowała z własną odpowiedzią (nr. 42, 1994) i pretensją, że tekst oddany jej drukuję gdzie indziej. Redakcja odmówiła mi wydrukowania mojej następnej repliki, a nawet listu do redakcji wyjaśniającego, dlaczego drukowałem gdzie indziej.

Ks. Ślaga często cytuje Jana Pawła II, który w różnych wypowiedziach dopuszcza ewolucję. Ja też mógłbym cytować. Chociażby wypowiedź do uczestników Symposium na temat ewolucji z 26.IV.85r. Tam Ojciec Święty wyraźnie odróżnia dopuszczalność postulowania i badania ewolucji od niedopuszczalności ekstrapolacji ideologicznych przeciwnych prawd wiary chrześcijańskiej. W *Veritatis splendor* Ojciec Święty stawia granice ludzkiej wolności: "objawienie poucza nas, że władza decydowania o dobru i złu nie należy do człowieka, ale wyłącznie do Boga" (VS 35).

###

### **Spór naukowy o ewolucję**

Zainteresowanych sporem naukowym o ewolucję odsyłam do następujących źródeł



polskojęzycznych:

J.W.G. Johnson 1989 "Na bezdrożach teorii ewolucji", 200 str. Michalineum, ul. Piłsudskiego 248, 05-261 Warszawa-Struga, tel. 7762910.

E. Moczydłowski (red.) 1994 "Pan Bóg czy dobór naturalny", 146 str. Megas, ul. Magnoliowa 2/21, 15-669 Białystok, tel. 614514.

Szczególnie polecam Kasetę.. Video "Ewolucja; rzeczywistość czy domniemanie" 60 min. Rozprowadza ją "Veritas", ul. Świętojańska 15, 00-266 Warszawa, tel. 315887. Choć traktuje temat wyłącznie z pozycji naukowych doskonale nadaje się na lekcje religii.

*Z nauk F. Konecznego*

### **Cywilizacja turańska**

Cywilizację turańską stworzyli Mongołowie niebiescy za Dżengischana. Jej podstawową cechą jest organizacja wojskowa przystosowana do wojny ruchomej. Najlepiej charakteryzują ją pojęcia: obóz-ruch-przestrzeń. Stąd też więzy rodzinne są w tej cywilizacji bardzo luźne.

W cywilizacji tej nie ma prawa publicznego - jest tylko prywatne, wywodzące się z nakazów władcy. Państwo jest folwarkiem władcy, a jego wola prawem. Społeczeństwo praw nie posiada. Nie wolno mu się organizować - od tego jest państwo. Tak więc wszelkie organizacje są sterowane odgórnie, a wszelka inicjatywa oddolna jest zwalczana. Władza jest absolutna, despotyczna, a ideałem władcy jest srogi kapryśnik. Każdy jest w pozycji niewolnika, czy sługi wobec przełożonego. Obywateli nie ma w ogóle. Na Zachodzie obywatel żyje również w państwie - turańczyk wyłącznie w państwie. Nie ma dla niego innych spraw jak państwowe.

Cała organizacja życia ma charakter wojskowy, rozkazodawczy, stąd też panuje maksymalny centralizm. Biurokracja służy wyłącznie- górze, nigdy obywatelom. Działa w imieniu władcy i wobec niej jest odpowiedzialna, a nie odwrotnie. Stąd też życie jest bardzo zmechanizowane - jak w wojsku. Nie ma w nim elementów organicznych.

Ponieważ organizacja społeczna jest wojenna, rozwija się wtedy, gdy państwo zwycięża, gdy posiada siłę militarną. Gdy brak zwycięstw, zdobyczy, państwo słabnie lub wręcz rozlatuje się. Stąd też główny wysiłek społeczny zorientowany jest na budowę siły militarnej.

W cywilizacji turańskiej nie powstają narody w europejskim sensie. Są tylko zlepkki ludów, szczepów i ras, których łączy zwycięska gwiazda wodza. Często czerpią swą nazwę właśnie od wodza: Seldżycy, Nogajcy, Osmanowie itd. Dużą rolę w cywilizacji tej odgrywa romantyzm i legenda osnuta wokół postaci wodza.

Gdy zabraknie wodza przychodzi "smuta", brak drogowskazu, osłabienie. Pojawienie się nowego "dzierzymordy" to koniec "smuty", to powrót do normalności. U nas jest wręcz odwrotnie. Obecność dyktatury odbieramy jako nienormalność. Swoboda, wielość opcji politycznych, spory, to u nas normalność.

Stosunek do religii w cywilizacji turańskiej jest żaden - z reguły to sprawa obojętna dla władcy, byle by duchowieństwo nie wtrącało się w jego sprawy, nie próbowało odgrywać roli państwowej oraz by nie krytykowało władzy w żadnej sprawie. Etyka nie obowiązuje władcy i nigdy nie jest on oceniany z pozycji etyki.

Polska zetknęła się z cywilizacją turańską w jej mongolskim pierwowzorze już w wieku XIII. Był to jednak kontakt tylko przelotny. Pozostał po nim Hejnał Mariacki i Lajkonik, ale nie wiele więcej. Później o wiele trwałej zetknęliśmy się z cywilizacją turańską i to z kilkoma jej kulturami; tatarską, turecką, kozacką i moskiewską. Każda z tych kultur na inny sposób na nas oddziaływała, niekiedy całkiem skutecznie.

Abstrahując od kontaktów militarnych, które raczej chronią przed wpływami niż je niosą, była u nas swego czasu moda na turecczyznę. Turcja imponowała siłą i przepychem dworu otomańskiego. Szczególnie w XIX w. gdy Turcja nie uznawała rozbiorów, przyjmowała naszych emigrantów i szanowała ich obdarzając odpowiedzialnymi posadami, tureckość była u nas w modzie. Również kozaczyzna ze swoim umiłowaniem stepów, wolności, ruchu bywała atrakcyjna. Nie jeden zawadiaka, jak Kmicic, marzył o własnym czambule, o życiu w kulbace, o własnej małej państwowości. Z kontaktów ze Wschodem zrodził się sarmatyzm, ów szlachcic na zagrodzie równy wojewodzie - z własnym wojskiem, własnym prawem, a często i własną polityką, nawet zagraniczną, jak w przypadku jakichś Radziwiłłów czy Paców. Sarmata jeżeli chciał to był dobrodziejem swego otoczenia. Mógł jednak także być jego plagą, bowiem czuł się, a często i był ponad prawem.

W nowszych, czasach wpływami turańskimi najbardziej zarażony był tzw. obóz Marszałka Piłsudskiego. Mówimy "obóz" a nie partia. Gdy inne siły polityczne określały się według ideologii jako narodowcy, ludowcy, socjaliści, chadecy itd., to oni określali się od imienia wodza jako piłsudczycy. Łączyła ich organizacja wojskowa, tryb rozkazodawczy. Myślenie było źle widziane - "Komendant wie lepiej!" Czuli się ponad prawem. Zamachy, zabójstwa, więzienie przeciwników (Antokol, Brześć, Bereza Kartuzka) były na porządku dziennym. A przy tym wszystkim romantyzm wojenny, ruchliwość, ofiarność, patriotyzm i ... obojętność religijna.

W okresie PRL byliśmy dosyć odporni na cywilizacyjne wpływy Wschodu. Odruchowo odrzucaliśmy wszystko co stamtąd płynęło. Rosła jednak legenda Piłsudskiego i aprobata dla jego stylu rządzenia. Wielu ludzi marzy o wodzu o silnej ręce. Niektóre ugrupowania wyraźnie się do tej tradycji odwołują (KPN). Bardzo to poważne zagrożenie dla naszej tożsamości, a to z kilku powodów. Po pierwsze jest to filozofia polityczna oduczająca myślenia. Myślenie zostawia się przełożonym. Taka postawa potrzebna jest w wojsku, gdzie odpowiedzialność jest wyraźnie zhierarchizowana, a czasu na filozofowanie brak. W życiu cywilnym potrzebujemy nawyków do pracy umysłowej, do namysłu. Wszystko co zabija myślenie cofa nas cywilizacyjnie.

Po drugie moda na turańskość wyraża się w ciągłym poszukiwaniu wodza i zbyt łatwym okrzykiwaniu kogokolwiek mężem opatrnościowym i powierzaniem mu bezkrytycznie całej odpowiedzialności. Potem jest zawód, że nie dopisał, że nie wiedział co robić. W naszej cywilizacji wódz musi mieć wsparcie myślących twórczych obywateli, a nie tylko posłusznych wykonawców. Wodzowie się łatwo nie rodzą. Częściej trzeba polegać na zespole i umieć pracować zespołowo, gdzie twórczość każdego daje wspólny postęp.

Wreszcie myślenie turańskie zabija pracę organiczną, oddolną. Wielu się wydaje, że coś pożytecznego można zrobić tylko od góry, od władzy centralnej. Tymczasem specyfiką naszej cywilizacji jest zdolność do samo naprawy, do działania na każdym, choćby najniższym szczeblu, by coś wokół siebie ulepszyć, coś pożytecznego zrobić.

## NOTATKI

### **Klub Bilderberg**

Kto należy do Klubu Bilderberg należy do rządu światowego. W tym super tajnym gronie spotykają się raz do roku ci co decydują o najważniejszych sprawach całego świata, oczywiście poza jakąkolwiek kontrolą społeczną. Normalnie żadne informacje prasowe na temat tych spotkań nie ukazują się. Stąd też prawdziwą rewelacją była informacja podana w TVP 3. VI.94 r. że Minister Spraw Zagranicznych Andrzej

Olechowski jest w Helsinkach na spotkaniu Klubu Bilderberg. To samo podała Gazeta Wyborcza z 4-5 VI. 94 r. informując, że "w niedzielę 5.VI zakończy w Helsinkach 3 dniowe obrady tzw. grupa Bilderbergu". Podano, nie tylko, że jest tam Olechowski ale również i George Soros, węgierski Żyd, właściciel Fundacji Batorego. Spotkanie odbywa się w hotelu Fiskatorpet, a omawiana jest głównie sytuacja w Rosji. Czyżby niedyskrecja naszego MSZ? Sądzę, że za ujawnienie tej informacji ktoś mocne dostanie po uszach; albo Olechowskiego więcej nie zaproszą. Ale dobrze jest wiedzieć jakie koneksje ma szef naszego MSZ. Przynajmniej rozumiemy, czemu nikogo nie martwi jego PZPR-owska przeszłość czy obecność na liście Macierewicza.

Gdy premier Pawlak wyraził pretensję do Olechowskiego, że interweniował w Biurze Ochrony Rządu broniąc poskramianych natrętnych amerykańskich dziennikarzy w czasie wizyty Clintona w Warszawie, Olechowski powiedział "Czy premier na mnie nakrzyczał? Ależ skąd, ja jestem większy". (Gazeta Toruńska 8.VII.94).

###

### Rotarianie

W Bydgoszczy od 1 lipca przewodnictwem bydgoskiego Klubu Rotary objął Krzysztof Kopyciński (IKP, 28 VI.1994 r., nr.123).

###

### Masoni

Beata Pawlak w artykule "Trzyście polskich łóż" (*Gazeta Wyborcza* 26.V.94) wylicza wszystkie loże funkcjonujące dziś w Polsce. Są to, w ramach Wielkiej Loży Narodowej (ryt szkocki) loże: **Kopernik** (Warszawa), **Łukasiński** (Warszawa), **Przesąd Zwyciężony** (Kraków), **France** (Warszawa - loża dla Francuzów) oraz w stadium organizacji **Wielka Loża Francji**. W ramach Wielkiego Wschodu Francji funkcjonują loże **Wolność Przywrócona** (Warszawa), **Jedność** (Katowice), **Nadzieja** (Warszawa), **Trzech Braci** (Warszawa), **Gabriel Narutowicz** (Kraków), **Tolerancja** (Mikołów) i **Europa** (Warszawa). W ramach rytu Droit Humain funkcjonuje loża adopcynna (otwarta też dla kobiet) **Pierre i Marie Curie**. W sumie 13 łóż i około 250 osób.

Wielkim Mistrzem Wielkiej Loży Narodowej Polski po śmierci zmarłego w maju br. Tadeusza Gliwica jest **prof. Janusz Maciejewski**. Sekretarzem jest **Tadeusz Cegielski**. Do członkostwa w masonerii przyznaje się też **Wojciech Gielżyński**. Jest to nazwisko nowe, nie ma go w spisie L. Hassa ("Masoneria Polska XX wieku" Poczek, Warszawa 1993).

###

### Niemieckie przywództwo

Prezydent Clinton 3.VII.94 r. wezwał Niemcy by odgrywały przywódczą rolę w coraz bardziej zintegrowanej Unii Europejskiej. "Nie możecie wycofać się z tej odpowiedzialności. Gdybyście nawet usiłowali to uczynić, próżnia, jaka powstanie, zmusi was do wysunięcia się na czoło" (*Słowo Dziennik Katolicki* 6.VII.94 za *Daily Telegraph* Z 4.VII.94).

Zaraz następnego dnia (4.VII.94) Biuro Prasy i Informacji MON podało, że Niemiec gen. Henning von Ondarza, b. dowódca Połączonych Sił Zbrojnych NATO w Europie Centralnej, zostanie doradcą MON. Na protesty posłów sejmowej komisji obrony poseł Tomasz Nałęcz (UP) powiedział "Musimy się tych uprzedzeń pozbyć ... Jeżeli Polska wejdzie do NATO to nasza armia znajdzie się pod dowództwem niemieckiego generała, oni bowiem z klucza dowodzą siłami w Europie Centralnej". Pos. Janusz Onyszkiewicz (UW) zapewnił, że posłowie nie mogą interweniować w politykę kadrową MON. Publicysta *Gazety Wyborczej* J. Turnau uważa, że "odrzućcie

wyciągniętej ręki generała byłoby ... niemoralne" bo on w szkole "nie bił polskich kolegów" (*Gazeta Wyborcza* 7.VII.94).

###

Ma uroczystości 50 rocznicy Powstania Warszawskiego przyjechał niemiecki prezydent. Prosił o przebaczenie. Ale czy Niemcy kiedykolwiek przyznały się do bestialskiego wyludnienia Warszawy i systematycznego niszczenia jej już po kapitulacji powstania? (Sam byłem tego świadkiem, ukrywając się w Warszawie przez 6 tygodni po powstaniu). O zadość uczynieniu nic nie słyhać. Cała impreza ustawiona była ku przyjaźni z Niemcami, a przeciw Rosji. Powstanie wybuchło militarnie przeciw Niemcom, ale politycznie przeciw Rosji. Przez 45 lat propaganda wyciszała wroga rosyjskiego. Teraz jest odwrotnie.

###

Czy Polacy życzą sobie rezygnacji z suwerenności na rzecz Niemiec? Przejścia spod opieki ZSRR pod opiekę Niemiec? Tym właśnie jest polityka wchodzenia do Unii Europejskiej i do NATO.

###

### **Solidarnościowa służba dyplomatyczna**

Dyskutowany w Sejmie raport o naszej służbie dyplomatycznej spotkał się z oburzeniem w wielu środowiskach - oto postkomuna krytykuje dyplomatów Skubiszewskiego, odgrywa się.

Tymczasem mam różne sygnały, że na naszą nową ekipę dyplomatyczną bardzo narzekają Polacy żyjący za granicą. Nie znajdują w niej wsparcia. Taką ocenę słyszałem o konsulu w Ałma Acie, którego nie interesuje los Polaków w Kazachstanie. *Magazyn Wileński* (z 1-15 V.94 i 1-15. VI.94) wręcz pyta kiedy nareszcie "skończy się nieporozumienie, zwane ambasador RP w Wilnie Jan Widacki?". W Nowym Yorku konsul RP Jerzy Surdykowski zaraz po rozpoczęciu urzędowania zdołał poobrazić różne środowiska polonijne (*Horyzonty* Stevens Point, WI, USA 4.IV.1992).

###

### **Sojusz komunistów z lewicą laicką**

"... [M]ożna dostrzec powody, które prowadzą do nowego nieformalnego sojuszu sił postkomunistycznych z różnymi ugrupowaniami laickimi. Widzimy w tym sojusz przeciwko podstawowym wartościom moralnym i zagrożenie dla życia narodu" - piszą biskupi polscy w Komunikacie z 270 Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski, która odbyła się 17-18 czerwca 1994 r. w Łomży. Bogu dzięki, że to już zostało zauważone. Przecież ten sojusz niszczy Polskę od czasów Magdalenki i Okrągłego Stołu i to niestety przy wsparciu części duchowieństwa.

###

### **Rekolekcje ekumeniczne**

Jak wynika z ogłoszenia w *Słowie Dziennik Katolicki* (20. VI. 94) w Domu Rekolekcyjnym w Laskach odbędą się już XXX "rekolekcje ekumeniczne" dla księży. Imprezę organizuje Komisja Episkopatu ds. Ekumenizmu. Ogłoszenie podpisał bp. Władysław Miziołek. Laski słyną z postępowych imprez. Czy korzystają z tych rekolekcji duchowni innych wyznań? Czy nauki głoszą niekatolicy? Czy rekolekcje katolickie nie przyniosłyby większy pożytek?

###

Spis treści

Apel do biskupów i proboszczów .....	1
Herezje z <i>Imprimatur</i> .....	2
Cywilizacja turańska .....	11

Notatki ..... 14

Klub Bilderberg 14, Rotarianie 14, Masoni 14, Niemieckie przywództwo 15,  
Solidarnościowa służba dyplomatyczna 15, Sojusz komunistów z lewicą laicką 16,  
Rekolekcje ekumeniczne 16

*Opoka w kraju* jest rozsyłana za darmo do osób, które chcą by ją miały, w tym do wszystkich biskupów. Osobom, które mi pomagają wyrażam serdeczne Bóg zapłać - pozostaną anonimowe. Wszystkich zachęcam do przedruków, do powielania pisma metodą kserograficzną i handlowania nim. Ta praca jest dla mnie największą pomocą  
Prenumeraty nie prowadzę. Maciej Giertych

Konto: *Opoka w kraju* PKO-bp I oddz. Poznań nr. 63513-746360-136